

Nazwisko DRABOWICZ

Imiona Stanisław Pseudonim

Z domu

Data urodzenia 10.05.1901 Miejscowość, kraj

Data śmierci 18.05.1991 Miejscowość, kraj USA

Lat życia

Adres cmentarza

Źródła: „Weteran” nr 837 (czerwiec 1991)

Zawód Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia

**SP.
STANISŁAW
DRABOWICZ**
starszy sierżant

Polonia bostońska, ze sztandarami weterańskimi z Nowej Anglii, pożegnała 22 maja 1991 r. st. sierżanta śp. Stanisława Drabowicza.

Stanisław Drabowicz urodził się 10 maja 1901 r. Zmarł nagle, we śnie, 18 maja 1991 r.

Życie jego było życiem żołnierza, który żył i działał według przysięgi złożonej ojczyźnie. Codzienną pracą dla Polski, Polonii i organizacji polonijnych, potwierdzał swój patriotyzm. Myślą przewodnią jego działań, codziennych trudów i zmagania było hasło: "Bóg, honor i niepodległość Polski".

Przy trumnie wartę honorową, w asyście sztandarów, trzymali członkowie Koła Armii Krajowej Nowej Anglii, Stowarzyszenia Polskich Kombatantów (SPK), Placówek Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej (SWAP).

Organizatorem uroczystości pogrzebowych była Placówka 37 SWAP, pod kierownictwem jej komendanta, Alfreda Sosnowskiego.

Śp. Stanisław Drabowicz był czynnym członkiem Placówki 37 SWAP w Bostonie aż do przedostatniego dnia przed śmiercią. Był także członkiem Koła AK w Nowej Anglii oraz Koła SPK w Bostonie.

Jego działalność na rzecz niepodległości Polski rozpoczęła się podczas rewolucji bolszewickiej, która zastała go w Petersburgu. W czasie prześladowania katolików polskich

był jednym z kurierów między parafiami polskimi w Petersburgu i Moskwie.

Aresztowany, bez wyroku przetrzymywany był w więzieniach bolszewickich około dwóch lat. Po wyjściu z więzienia w Petersburgu, wrócił do niepodległej Polski.

W okresie międzywojennym pracował w warszawskiej Zbrojowni jako rusznikarz.

W czasie okupacji niemieckiej, wraz z małżonką i synem Stanisławem zorganizował działalność konspiracyjną w Warszawie. Następnie cała rodzina wstąpiła do Armii Krajowej. Ich mieszkanie w Warszawie było miejscem przyjęć i "kwarantanny" dla skoczków spadochronowych (kurierów i cichociemnych), przerzucanych do Polski z terenu Anglii. Jednym z nich był aktualny prezes Światowego Koła AK w Londynie, Alfred Pilch.

W przygotowaniach do Powstania Warszawskiego Stanisław Drabowicz był rusznikarzem AK i instruktorem broni strzeleckiej. W czasie powstania, wraz z małżonką i synem, harcerzem, brał czynny udział w walkach na Żoliborzu, w oddziałach "Żywiciela". Po upadku powstania cała rodzina Drabowiczów dostała się do niewoli niemieckiej. W Niemczech zginął tragicznie ich jedyny syn, Stanisław.

Po zakończeniu II wojny światowej p-two Drabowiczowie pracowali w polskiej szkole przy I Dywizji Pancerniej gen. Maczka. Z Niemiec wyjechali do Anglii, gdzie podjęli pracę w Polskim Szpitalu Polowym.

Do USA p-two Drabowiczowie przyjechali w 1952 r., i osiedlili się w Bostonie. Wraz z Kołem AK i

Kołem SPK przystąpili do tworzenia Ośrodka ZHP w Bostonie, a pan Stanisław Drabowicz został wybrany pierwszym prezesem Koła Przyjaciół Harcerstwa Polskiego. W tym samym roku pan Stanisław wstąpił do Placówki 37 SWAP i czynnie uczestniczył w życiu i pracach tej Placówki aż do 17 maja 1991 r. Ponadto był zaangażowany w rozwój i utrzymanie Szkoły Doksztalującej Języka Polskiego w Bostonie, w rozwój i utrzymanie polskich programów radiowych i telewizyjnych; popularyzował czytelnictwo polskich książek i czasopism.

Jako dobry, praktykujący katolik i członek parafii polskiej pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej w South Bostonie, systematycznie pomagał w pracach przy parafii, zapewniających jej należyte funkcjonowanie i środki na potrzeby materialne.

Gdy składałem mu życzenia z okazji jego 90. urodzin, powiedział: "Jestem szczęśliwy, że doczekałem wolnej, niepodległej Polski. Jest w tym i moja część. Modłę się każdego dnia za Jana Pawła II i za Lecha Wałęsę. Niech im pomaga Bóg i ludzie".

A oto fragment z przemówienia nad jego trumną: "Gdyby umiłowanie ojczyzny, jego działania na rzecz niepodległości Polski, jego walkę i cierpienia można było wyrazić w stopniu wojskowym, to żegnamy dziś nie starszego sierżanta, ale generała Drabowicza. Takich sierżantów życzymy naszej ojczyźnie na każdym etapie historii".

Cześć Jego pamięci!

Aleksander Biedak

Weteran Nr. 837

Czerwiec 1991 r.